



Powrót delegacji polskiej z Pragi

WARSZAWA (PAP). Po zakończeniu obrad praskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych ośmiu państw, po wróceniu do Warszawy w dniu 24 bm. polska delegacja z ministrem Zygmuntem Modzelewskim i wiceministrem Stanisławem Skrzyszewskim na czele.

Cena 5 zł

KURIER Koszaliński

Rok I

Sroda, 25 października 1950 r.

Nr 79

723.000 NOWYCH IZB DLA LUDZI PRACY

WYBUDUJEMY DONAD 90 NOWYCH OSIEDLI MIESZKALNYCH

Budowa podstaw socjalizmu oznacza nie tylko stworzenie silnej bazy przemysłowej kraju i przodującej techniki; oznacza ona przede wszystkim zapewnienie ludności lepszych, wygodniejszych i kulturalniejszych warunków bytu. W okresie 6-letnim powstanie przeszło 90 osiedli mieszkalnych, zaopatrzonych w światło elektryczne, gaz, łazienki. 723 tysiące nowych, jasnych i wygodnych izb, to zdrowie ludności pracującej, odpoczynek po pracy, szczęśliwe dzieciństwo rosnącego pokolenia.

Milliony ludzi pracy na całym świecie domagają się usunięcia groźby wojny

Minister Wyszyński uzasadnia w Komisji Politycznej ONZ radziecką deklarację pokojową

NOWY JORK (PAP). Komisja Polityczna Zgromadzenia ONZ przystąpiła na posiedzeniu w dniu 23 bm. do rozpatrzenia propozycji delegacji ZSRR — „deklaracji w sprawie usunięcia groźby wojny oraz utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa narodów”.

Szef delegacji radzieckiej podkreślił, że przyjęcie takiej deklaracji nabiera szczególnego znaczenia w obecnej sytuacji międzynarodowej, kiedy po ząga wojenna objęta Koreą i inne kraje Dalekiego Wschodu, kiedy nie ustają intrygi podżegaczy do nowej wojny, zagrażające interesom całej ludzkości. Z drugiej strony — oświadczając mowa — miliony rzesze ludzi pracy z niebywałą siłą wnoszą potężny głos protestu przeciwko przygotowaniu do nowej wojny, domagając się od rządów swoich krajów podjęcia stanowczych i konsekwentnych kroków w celu utrwalenia pokoju, usunięcia groźby wojny, zapewnienia bezpieczeństwa narodów.

Minister Wyszyński przypomniawszy zasady polityki zagranicznej ZSRR wykazując, że cała ta polityka zawsze nacechowana była troską o pokój. Mówca przytoczył liczne fakty i dokumenty z dziejów Państwa Rad, świadczące o tym, że Radzieckie niezmienne i stanowczo walczy o pokój.

Apel Ministerstwa Rolnictwa i R.R. do chłopów

Wobec tego, że w listopadzie spodziewane są przymrozki od 1 do 10 stopni w ostatniej dekadzie, Ministerstwo Rolnictwa i RR przypomina wszystkim rolnikom o konieczności szybkiego zakończenia niektórych prac polowych i gospodarskich oraz o wczesnym przygotowaniu się na nadejście przymrozków.

W szczególności Ministerstwo Rolnictwa i RR zaleca jak najszybciej zakończyć wykopki ziemniaków i buraków cukrowych, zabezpieczyć odpo wiednio kopce, szybko przeprowadzić silosowanie pasz zielonych, które w wypadku przemarznięcia mogą ulec gniciu, opatrzyć należycie wielkie pompy i instalacje wodociągowe oraz w miarę możliwości wykonać jak najwięcej arek przedzimowych.

Amerykanie zwalniają 100 niemieckich zbrodniarzy wojennych

PRAGA (PAP). Jak podaje Agencja Telepress z Berlina, w końcu b. r. z więzienia landsberskiego w pobliżu Monachium (amerykańska strefa okupacyjna) zwolnionych zostało 100 zbrodniarzy wojennych, wśród których znajduje się 16 osób skazanych na karę śmierci. Oczekuje się — stwierdza Agencja Telepress — że wielu spośród zwolnionych zbrodniarzy wojennych otrzyma na tymczasową pracę przy organizowaniu zachodnio-niemieckich sił zbrojnych.

że w czasie, gdy Związek Radziecki dokładał niemałych wysiłków, by osiągnąć porozumienie w sprawach związanych z wykorzystaniem energii atomowej, Stany Zjednoczone uparcie trzymały się planu Barucha, nie nadającego się do przyjęcia.

Kończąc minister Wyszyński raz jeszcze podkreślił, że przyjęcie propozycji radzieckich za dałoby stanowczy cios wszystkim

kim agresywnym zamierzeniom podżegaczy wojennych oraz przyczyniłoby się ogromnie do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa. Delegacja Związku Radzieckiego wzywa wszystkie inne delegacje, by przyczyniły się do osiągnięcia tego celu.

Na popołudniowym posiedzeniu Komisji kontynuowana była dyskusja nad projektem deklaracji radzieckiej.

Rząd Polski wzywa Episkopat do zorganizowania na Ziemiach Zachodnich stałych diecezji kościelnych

WARSZAWA (PAP) URZĄD DO SPRAW WYZNAŃ PRZESŁAŁ W DNIU 23 BM. NA RĘCE SEKRETARZA EPISKOPATU — KS. BISKUPA Z. CHOROMAŃSKIEGO NASTĘPUJĄCE PISMO:

Porozumienie między przedstawicielami Rządu RP i Episkopatem z dnia 14 kwietnia br., w sposób jasny i niedwuznaczny ustala w punkcie 3, że na Ziemiach Odzyskanych zamiast dotychczasowych administratorów diecezji winni być stał biskupi ordynariusze, a zamiast tymczasowych administratorów parafii — stał proboszczowie, podobnie jak na innych terenach Państwa Polskiego.

Od czasu zawarcia porozumienia minęło przeszło 6 miesięcy. W czasie tym podpisany został układ między Rządem RP a Rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej, dotyczący wytyczenia istniejącej granicy na Odrze i Nysie. Układ ten jest formalno-prawnym zabezpieczeniem faktu przy należności po wieczne czasy Ziemi Odzyskanych do Polski.

Równocześnie wszelkie rewersjonistyczne, antypolskie, hitlerowskie i imperialistyczne czynniki wszczęły — w ramach swej obłędnej nagonki wojennej — zbrodniczą kampanię przeciwko naszej granicy zachodniej, nasilając ją coraz gwałtowniej i wiążąc z remilitaryzacją Niemiec Zachodnich.

Nie bacząc na to, władze Kościoła katolickiego, miast przyspieszyć realizację swego uroczyście zobowiązania, nadal utrzymują na oddelku kościelnym stan tymczasowości na Ziemiach Odzyskanych. Tak postawa narusza umowę i jaskrawo koliduje z interesem państwowym i narodowym Polski.

Działania wojenne w Korei

(PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej podało, że na wszystkich odcinkach frontu oddziały ludowe toczyły obronne walki z nacierającymi oddziałami amerykańskimi i południowo-koreańskimi. W rejonie na północ od Phenianu oddziały ludowe pod naciskiem liczebnie przeważającego nieprzyjaciela cofnęły się na nowe pozycje obronne, zadając wojskom amerykańskim znaczne straty w ludziach i sprzęcie wojennym. Na wschodnim wybrzeżu oddziały Armii Ludowej powstrzymują natarcia przeciwnika na północ od Hamhyng i w rejonie Bugtheng.

Zarządzenie Prezydenta RP w sprawie zwołania Sejmu Ustawodawczego na sesję jesienną 1950 r.

WARSZAWA (PAP). Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP otrzymał w dniu 24 października br. następujące zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24

bm. w sprawie zwołania Sejmu Ustawodawczego na zwykłą sesję jesienną 1950 r.

Na podstawie art. 7 ust. 1 i 2 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej zwołuje Sejm Ustawodawczy na zwykłą sesję jesienną w dniu 28 października 1950 r.

Prezydent Rzeczypospolitej (—) BOLESŁAW BIERUT
Prezes Rady Ministrów (—) JÓZEF CYRANKIEWICZ

Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP wydał w związku z tym zarządzenie treści następującej:

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP odbędzie się w dniu 28 października 1950 r. o godz. 11.

Marszałek Sejmu Ustawodawczego (—) WL. KOWALSKI

Ofensywa armii ludowej Vietnamu trwa

GENEWA (PAP). Jak podaje prasa francuska, oddziały armii ludowej Vietnamu prowadzą w dalszym ciągu ofensywę. Oddziały francuskiego korpusu ekspedycyjnego zmuszone zostały do opuszczenia miejscowości Szok-Fai-Szan, położonej o 30 km na północny wschód od Tien-Eha. Prasa francuska donosi również o atakach oddziałów armii ludowej na umocniony obóz Szidze, leżący o 9 km na północny zachód od Haidoungu, na drodze między Hanó i Haidoung.

Wicepremier Mołotow powrócił do Moskwy

MOSKWA (PAP). W dniu 23 października zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR W. Mołotow powrócił z Pragi do Moskwy.

Przeciwko Polsce Ludowej Szpiegostwo i dywersja na rzecz podżegaczy wojennych

Z procesu wileńskiej grupy Olechnowicza

WARSZAWA PAP. 23 BM. PRZED WOJSKOWYM SĄDEM REJONOWYM W WARSZAWIE ROZPOCZAŁ SIĘ PROCES ORGANIZATORÓW T. ZW. MOBILIZACYJNEGO OŚRODKA WILEŃSKIEGO OKRĘGU AK. W PIERWSZYM DNIU ROZPRAWY ODCZYTANO KONKLUZJĘ AKTU OSKARZENIA, PO CZYM SĄD PRZYSTĄPIŁ DO PRZESŁUCHANIA GŁÓWNEGO OSKARŻONEGO, B. KOMENDANTA OKRĘGU WILEŃSKIEGO AK — ANTONIEGO OLECHNOWICZA.

Zapytany na wstępie, czy przynosi je się do działalności w ramach nielegalnej organizacji antypaństwowej po wyzwoleniu, Olechnowicz dał odpowiedź twierdzącą. Przyszedł się również do zorganizowania komórki wywiadowczej w ramach tej organizacji.

Składając wyjaśnienia w związku z tymi dwoma zarzutami, oskarżony stwierdził, że objawczy w kwietniu 1945 r. funkcję komendanta okręgu wileńskiego AK, zorganizował przerzut oddziałów AK z wileńszczyzny na teren kraju. Członkowie wileńskiego AK po przyjeździe do Polski, zaopatrzeni zostali w fałszywe dokumenty i otrzymali od Olechnowicza rozkaz ukrycia się. Już w pierwszych dniach pobytu w kraju oskarżony zorganizował swój „sztab” oraz komórki wywiadowcze.

Oskarżony stwierdza, że zbierane w kraju w myśl tych instrukcji informacje szpiegowskie były systematycznie przesyłane do Londynu. Odnośnie działalności band dywersyjnych i rabunkowych Olechnowicz zeznał, że już w pierwszym okresie po wyzwoleniu kraju nawiązał kontakt z współoskarżonym Szedzielarzem, ps. Łupaszko, który pod porządkową oskarżonemu podległemu bandy.

Oskarżony wyjaśnia dalej, że gdy łączność z gen. Kopańskim napotykała na trudności techniczne — uzyskano nową drogę łączności zagranicznej z gen. Kopańskim poprzez sztab II korpusu Andersa. Wysłannicy Olechnowicza dotarli do członka sztabu Andersa, płk. Bąkiewicza, który z polecenia gen. Kopańskiego wypłacił im kilka tysięcy dolarów — ustalając jednocześnie, że dalsza stała misją — zapomogą — wyznosił będą tysiąc dolarów każdorazowo.

W 1947 r. Olechnowicz udał się delegacją do Paryża, gdzie odbył spotkanie z przedstawicielami gen. Kopańskiego, płk. Zimnałem. Płk. Zimnał dał wówczas oskarżonemu wytyczne dalszej podziemnej działalności w kraju. Wytyczne te opierały się na rachubach na wybuch nowej wojny.

(Dokończenie na str. 2-giej)

Tadeusz Pasierbiński

Zastępca Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem

Decydująca kampania walki z analfabetyzmem

Drugi Tydzień Walki z Analfabetyzmem ma na celu staranne przygotowanie zbliżającej się kampanii jesienno-zimowej 1950/51.

Zebrałiśmy wiele doświadczeń. Minione kampanie jesienno-zimowe i wiosenno-letnie przysporzyły nam około 400.000 wyzwolonych z ciemnoty obywateli. Ci rozumieją, czym jest ciemnota i co daje człowiekowi nauka. Robotnica rolna w PGR Gaj Mały, Banduch, po ukończeniu kursu na ukł początkowej mówi:

„Najgorzej jest już poza mną. Nic nie było dla mnie tak przykre i ciężkie, jak to, że nie umiałam czytać i pisać. Przykro nie umieć odczytać nawet napisu nad sklepem, ani napisać listu do swoich najbliższych. W ubiegłym miesiącu skończyłam kurs dla analfabetów i do dnia dzisiejszego nie mogę się jeszcze oswoić ze swoim szczęściem.”

Tak myślą i tak piszą absolwenci kursów. I właśnie oni są dzisiaj dobrymi propagatorami skutecznej i decydującej walki z ciemnotą. A szczęście ich łączy się z poczuciem wzrastającej godności, wynika z czynnego włączenia się do życia społeczno-politycznego i zawodowego.

Obywatelka Król z Dębna np. tuż po ukończeniu kursu nauki początkowej z wyróżnieniem została powołana w skład Powiatowej Rady Narodowej. Piotr Życiński — absolwent kursu wysunął się jako przodownik pracy i został awansowany na kierownika grupy. Jest już takich tysięcy — przodowników pracy, racjoanalizatorów i aktywistów pracy społecznej. Najlepszym dowodem tej aktywności jest fakt, że wszyscy absolwenci naszych kursów podpisali apel pokoju.

W bieżącym tygodniu ze zdwojonym wysiłkiem przygotowujemy ofensywę jesienno-zimową. Nie chcemy bowiem kogokolwiek pozostawić na uboczu, po za akcją. Kampania, która rozpoczyna się tuż po zakończeniu Tygodnia Walki z Analfabetyzmem ma objąć około sześćset tysięcy osób uczących się na blisko czterdziestu tys. kursach i zespołach. Wykonanie tego zadania pozwoli doprowadzić w końcowych miesiącach 1951 roku walkę z analfabetyzmem do zwycięskiego końca. Mając to na uwadze z zapalem stawiamy do pracy w rozpoczynającym się okresie jesienno-zimowym. Tym większy jest nasz zapal, że rady narodowe wszystkich stopni włączają do programu swych zadań walkę z analfabetyzmem jako jeden z czołowych problemów. Zakłady pracy, gromady i komórki organizacyjne społecznych będą ściśle współdziałać i kontrolować przebieg akcji. Młodzież ZMP przygotowuje się do powszechnej służby w zakresie indywidualnego nauczania.

Równoległe do likwidacji analfabetyzmu, rozwija się już dziś dalsze szerokie szkolenie absolwentów kursów w zespołach czytelników, szkołach dla pracujących i kursach przysposobienia zawodowego. Walkę z analfabetyzmem rozumie się już dziś właściwie: nie jako zryw dobroczynności,

ale jako część wielkiej kampanii Planu 6-letniego, część nieszczęśliwych zmagania o pokój, o dobrobyt, zmagania trwających w warunkach ostrej walki klasowej.

Minister Matuszewski zamykając konferencję pełnomocników wojewódzkich, powiedział: „Jesteśmy do decydującej walki zmobilizowani. Są jeszcze ludzie, którzy wątpią. Ale myślimy się uparli. Nie przesuniemy terminu likwidacji analfabetyzmu na rok 1952. Zadanie wykonamy w terminie wskazanym nam przez Partię i Rząd Polskiej Ludowej”.

Tadeusz Pasierbiński

ZWYCIĘSKIE CYFRY

Narody Związku Radzieckiego, wykonawcy genialnych planów stalinowskich, dowiedziały się z komunikatu Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR, że produkcja przemysłu radzieckiego wzrosła w III kwartale br. o 24 procent w porównaniu z III kwartałem 1949 roku. Rolnictwo radzieckie ma niemiernie poważne sukcesy. Urodzaje zbóż, mimo nie sprzyjających warunków atmosferycznych w niektórych częściach Kraju Rad, nie zmniejszyły się w porównaniu z ub. r., a kultury techniczne daleko przewyższyły swój stan z miniego roku.

Jeżeli do tego dodamy, że prawie o dwa i pół miliona osób wzrosła ilość zatrudnionych w gospodarce narodowej Związku Radzieckiego, a w porównaniu

z III kwartałem ub. roku wydajność pracy robotników podniosła się o dalsze 12 procent, to będziemy mogli ocenić wrażliwość codziennie potęgę socjalistycznej gospodarki.

W tym samym czasie kiedy zbrodniarze wojenni, podżegacze do nowej rzezi — amerykańscy imperialiści produkują śmiercionośną broń, przy pomocy której mordują ludność cywilną Korei, walczącej o wolność i prawo do życia, na polu radzieckim wkraczają triumfalnie nowe traktory. W ciągu dziewięciu miesięcy tego roku wyprodukowano 180 tys. traktorów, 33 tys. kombajnów, 1,3 miliona różnych maszyn rolniczych oraz 66 tys. ciężarowych samochodów!

Podczas kiedy w krajach kapitalistycznych, sprzedających bezwzględnie swoją niepodle-

łość amerykańskim imperialistom — trwa bezrobocie, fabryki zamykają swe bramy, a do demonstrujących tłumów kierują się lufy karabinowe — w gospodarce narodowej kraju robotników i chłopów wzrosła ilość zatrudnionych o prawie 2,5 miliona osób, a wydajność pracy robotników przemysłu w porównaniu z III kwartałem r. ub. wzrosła o ponad 12 procent.

W jednym tylko roku 1950 wzmocnione zostały kadry specjalistów ZSRR o pół miliona absolwentów wyższych uczelni i instytutów technicznych, a 800 tysięcy nowych studentów zapamiętało różne fakultety, aby przygotować się do pracy nad dalszym rozwojem swojej umiłowanej ojczyzny. W krajach gnijącego kapitalizmu nie ma miejsca w szkołach. Wale się stare budynki, każdy kolejny budżet obcina wydatki na pomoc szkolną. Kwoty przeznaczone dotąd na oświatę przerzucane są na zbrojenia...

W okresie, kiedy kapitalistyczni specjaliści głowią się nad coraz nowymi metodami redukcji płac robotniczych, w swych bankrutujących fabrykach — w przemyśle socjalistycznym nastąpiło obniżenie kosztów własnych o 7 procent na skutek zastosowania najnowocześniejszych metod produkcji. Klasycznym przykładem wzrostu dobrobytu obywateli radzieckich jest fakt, że obrót w handlu detalicznym był w III kwartale o 33 procent wyższy, niż w tym samym okresie roku ub. Wyroby przemysłowe zostały sprzedane w ilości o 37 procent wyższej niż w III kwartale r. 1949/1950.

Czy przytoczone cyfry nie obrazują dostatecznie i najmówniej różnic między krajem wolności i dobrobytu a nie wolą kapitalistyczną, głodem, nędzą i bezrobociem? Czy potrzebne są jakiegokolwiek słowa, podczas kiedy zwycięskie cyfry

z każdej dziedziny życia ZSRR, dobitnie udowadniają milionom ludzi na świecie, po której stronie jest wolność, pokój i dobrobyt.

Dlatego sukcesy Związku Radzieckiego napawają otuchą i nadzieją masy ludowe całego świata. Są one bodźcem do dalszych osiągnięć proletariatu krajów demokracji ludowej. Stanowią one podjęte dla nas pracujących krajów kapitalistycznych i kolonialnych w ich walce z bezlitosnym wyższym i krwiożerczym imperializmem. Każdy sukces jest klęską dla obozu morderców ludności koreańskiej. Jest dalszym wzmocnieniem obozu pokoju i postępu, na czele którego kroczy ZSRR, z organizatorem swych zwycięstw i wodzem postępowej ludzkości Józefem Stalinem.

Osiągnięcia kraju komunizacyjnego budownictwa, kraju przeobrażenia przyrody, produkującej nauki i wspaniałej techniki — oto zwycięstwo obozu postępu nad ciemnymi siłami gasnącego świata wyzysku.

A. KAR.

Uchwały Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 24 października br. uchwaliła szereg projektów dekretów m. in. o przekształceniu akademii handlowych w Krakowie i Poznaniu na wyższe szkoły ekonomiczne oraz o zawodzie lekarza. Dekret ten ureguluje sprawy związane z wykonywaniem zawodu lekarza, zgodnie z potrzebami obecnej służby zdrowia i usunie przytyki z okresu przedwojennego w traktowaniu tego zawodu.

Deklaracja Praska wskazuje jedynie słuszną drogę do rozwiązania sprawy Niemiec

MOSKWA. (PAP). W artykule wstępnym, zatytułowanym „W interesie utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego” dziennik „Prawda”, komentując ogłoszoną w Pradze deklarację ministrów spraw zagranicznych ZSRR, krajów demokracji ludowej i NRD stwierdza, że DEKLARACJA TA JEST DOKUMENTEM MIĘDZYNARODOWYM O NIEZWIĄKŁEJ WADZE.

Separatystyczne postanowienia tej konferencji stanowią nowe, brutalne pogwałcenie zobowiązań, powziętych przez rządy trzech mocarstw zachodnich w Poczdamie, stanowią groźbę dla pokoju w Europie i są sprzeczne z interesami wszystkich milijonów po-

kój narodów, w tym również z interesami narodu niemieckiego. Wybitne znaczenie polityczne Deklaracji Praskiej polega na tym, że demaskuje ona prawdziwy kurs polityki Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie niemieckiej i

ujawnia, że „rządy trzech mocarstw” przeszły do polityki agresji, która nie da się pogodzić z interesami pokoju w Europie, nie da się pogodzić z interesami milijonów pokój narodów na całym świecie.”

Deklaracja świadczy o tym, że Związek Radziecki i demokratyczne kraje Europy są stanowczo zdecydowane bronić sprawy pokoju i nie dopuścić do odrodzenia agresywnego imperializmu niemieckiego.

Deklaracja ośmiu ministrów podkreśla, że separatystyczne uchwały konferencji nowojorskiej trzech mocarstw nie mają żadnej mocy prawnej i autorytetu międzynarodowego i że całkowita odpowiedzialność za bezprawne działania, zmierzające do uderzenia pokojowego traktatu z Niemcami i do ramilitaryzacji Niemiec Zachodnich spada na rządy USA, W. Brytanii i Francji.

Milijony pokój narodów wszystkich krajów — pisze „Prawda” — jednomyślnie poparą program demokratycznej rozwiązania sprawy niemieckiej, przedstawiony w Deklaracji Praskiej. Świadczą o tym dobitnie opublikowane pierwsze odgłosy na tę deklarację.

Ten historyczny dokument wyraża interesy wszystkich milijonów pokój narodów i odbija się głośnie echem we wszystkich krajach. Żywotne interesy narodów Europy i całego świata — kończy „Prawda” — domagają się stanowczo przyjęcia i wprowadzenia w życie programu, opracowanego na konferencji w Pradze, wskazującego jedyną, słuszną drogę do rozwiązania sprawy niemieckiej.

Wspaniałe zwycięstwo Frontu Ludowego na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). W niedzielę odbyły się we wszystkich miastach i wioskach Węgier, w atmosferze całkowitego spokoju i porządku wybory do Rad Narodowych. Wybory dały okazję do spontanicznych manifestacji ludności na cześć państwa ludowego, Węgierskiej Partii Pracujących i przywódcy ludu węgierskiego Rakocsi'ego.

W głosowaniu wzięło udział ogółem 5.967.877 osób, tj. 98,9 proc. wszystkich uprawnionych do głosowania. Z liczb tej na Front Ludowy oddano 5.836.735 głosów, tj. 97,8 proc. głosujących. Przeciwno Frontowi Ludowemu głosowało 46.277 osób, zaś nieważnych głosów oddano 84.845.

Bilans akcji siewnej

Tegoroczna kampania siewowa jesienno-zimowa zakończyła się 20 października. Na zieleńce siewnych siewa runia polach idzie już orka zimowa. Obsiany został obszar 6,3 miliona ha. W porównaniu z r. ub. areal zasiewów wzrósł o 260 tys. ha, czyli o 4 proc. Wzrost tłumaczy się przede wszystkim likwidacją rezerwy odłogów.

Rzecz się w oczy wybitnie podwyższenie jakości robót. Stosunkowo weczesne i pomyślnie zakończenie kampanii przypisać należy w pierwszym rzędzie usprawnieniu organizacji robót i rozszerzeniu akcji politycznej. Nie dziwi więc, że na ero walki o urodzaj drugiego roku sześciolatki wysunęły się PGR-y. Założenie siewów rzepaku i jęczmienia na dz. 25,8, wykł i mieszankę na 38,8, żyta na koniec września, a pszenicy na 15,10 — jest nie wątpliwym sukcesem rolnictwa socjalistycznego. Całkowita mechanizacja uprawy, bogate wyposażenie w maszyny i narzędzia z jednej strony, a z drugiej — opanowanie techniki i zapal ludzi były słowną dewizą tego osiągnięcia.

Dobre warunki atmosferyczne w znacznej mierze pomogły wywalczyć ten sukces. Lecz przypisywanie zbyt wielkiej wagi tym okolicznościom zaciemniałoby rzecz najważniejszą, mianowicie zorganizowany wysiłek i wola całego wieka. Trzeba podkreślić, że dla PGR-ów minął już bezpowrotnie mikołajczykowski okres niemocy i sabotażu. Nasze socjalistyczne gospodarstwa z r. 1950, to świadoma swej przewagi awangarda.

Minął zatem czas, gdy kupał, wstawiając na powojenne ruiny i opóźnienia robót w Państwowych Gospodarstwach, kpił z socjalistycznych form gospodarowania na wsi. Pod tym względem ostatni rok jest ważnym etapem zasadniczego przełomu. Wbrew rachubom i knowaniom bogaczy, PGR-y staraty się dotrzymać im kroku w akcji siewnej, a do tego zwycięskiego pochodu dołączyli się mało- i średniorolni chłopcy.

Jednym z najważniejszych czynników, który przyczynił się do zwycięskiego zakończenia akcji siewnej, była wydatna pomoc państwa, 6 miliardów zł. kredytu, 600 z górą tys. ton nawozów azotowych, 12

tys. traktorów, 8.600 siewników zbożowych — oto arsenał, który uzbudoł chłopca na czas jesiennej akcji siewnej.

Dzięki takiej mobilizacji środków 2/3 obszaru obsiano rzędowo, a 1,3 — kwalifikowanym ziarnem. Dzięki wzrostowi powierzchni jedne tylko PGR-y zużywały obornikiem o 150 tys. ha więcej niż w r. ub. Mimo tej budującej sytuacji nie należy jednak zamykać oczu na drobne, ale wiele mówiące niedociągnięcia. Jak mówią meldunka z dnia 20 bm., ok. 1 proc. obszaru czeka jeszcze na siewy. Niedociągnięcia to zostanie wkrótce wyrównane. Przyczyną tego były częściowo gwałtowne opady w północnych województwach. Niemniej jednak niedociągnięcia to wskazuje, że tam, gdzie organizacje polityczne i społeczne zatraciły czujność na działaniach wroga, nastąpiły znaczne opóźnienia w akcji.

Trzeba podkreślić, że wykonanie dekretu o pomocy sąsiedzkiej natrafiało jeszcze na opór bogaczy. Nowym natomiast zjawiskiem — obserwowanym głównie w poznańskim i na lubelszczyźnie — była nowa taktyka bogacza w jego walce z planem gospodarczym. Scheibla on mianowicie biedociu, wyprzedzając nawet w swej „pomocy sąsiedzkiej” nakazy soltyśów aby w ten sposób przeciągnąć biedaka na swoja stronę. Ale to kurczowe chwytanie się nowych sposobów nie wprowadziło w błąd biedaka. Jest ono tylko dowodem, na ile POM-y i SOM-y zdolały zmienić sytuację biedoty i średniaka na wsi.

Na tle tych manewrów tym ostrzej i wyraźniej wypunktowała się wychowawcze znaczenie tegorocznej akcji siewnej. Jednym z decydujących czynników, warunkujących jej powodzenie był wzrost świadomości politycznej. Czołowe siły wal — PGR-y, spółdzielnie produkcyjne i przodujące chłopstwo — przystąpiły do akcji pod hasłem uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju.

Walka o produkcję, o lepsze jutro, o pokój była hasłem, które przyświecało ludziom w drodze do wielkiego sukcesu, jakim zakończyła się tegoroczna akcja siewna.

BAS

Proces wileńskiej grupy AK

(Dokończenie ze str. 1-e)

Oskarżony zeznał dalej, że w 1948 r. otrzymał z zagranicy polecenie dalszego rozszerzenia prowadzonej w kraju akcji szpiegowskiej. Polecenie to oskarżony wykonał. Uruchomiono wówczas nowe „skrzynki” kontaktowe oraz komórki ekspedycji i szyfrowania informacji. W maju 1948 r. oskarżony zorganizował z zaufanych mu ludzi specjalną lotną ekipę do sprawdzania zbieranych przez jego wywiad wiadomości. Wywiad został zorganizowany w ten sposób, że grupa podległych oskarżonemu agentów doberała sobie stałych świadków lub nieświadomych informatorów. Raporty wywiadowcze były wysyłane z kraju drogą na Paryż i Londyn.

Przewodniczący: Co zawierały te raporty?

Oskarżony: Dokładnie i szczegółowo nie mogę sobie wszystkich przypomnieć. Wiem, że obejmowały one informacje wojskowe, polityczne i gospodarcze, np.: transporty kolejowe, rozmieszczenie jednostek wojskowych, nazwiska dowódców, ilość samolotów na lotniskach itp.

Przewodniczący: Ile przyjęliście pieniędzy za tę pracę?

Oskarżony: Około 8 tys. dolarów. Jednak nie było to za pracę, było to pojmanie jako zapomogi.

Kłeska posuchy w Indiach

MOSKWA (PAP). Jak donosi Agencja TASS z Delhi, w prowincji indyjskiej Bihar uległy zniszczeniu wskutek posuchy niemal wszystkie zasiewy. Kilka milionów ludzi zostało zagrożonych śmiercią głodową. Władze prowincji zwróciły się do rządu indyjskiego o pomoc.

Dalsza część prześluchania oskarżonego dotyczy jego współpracy z armią hitlerowską — jako komendanta inspektora wileńskiego okręgu AK w czasie okupacji.

Na pytanie przewodniczącego, oskarżony udzielił szeregu wykrętnych odpowiedzi, w końcu jednak przyznał, że w czerwcu 1944 r. na Wileńszczyźnie przeprowadził rozmowy z przedstawicielem armii hitlerowskiej.

Tłumacząc swe pertraktacje z hitlerowcami bliżej niesprecyzowanymi „względami taktycznymi” Olechnowicz przyznał, że w czasie przeprowadzonych rozmów z przedstawicielem armii hitlerowskiej — w których uczestniczył również dowódca jednej z wileńskich brygad AK Szczerbiec — oznajmił oficerowi hitlerowskiemu, że okręg wileński AK przystępuje do szerokiej akcji przeciwko partyzantom radzieckim. Hitlerowiec w odpowiedzi oświadczył, że ze strony władz okupacyjnych akcja ta spotka się z wielką życzliwością. Olechnowicz zażądał wówczas potwierdzenia tego stanowiska od wyższych czynników okupacyjnych. Na następnym spotkaniu oficer hitlerowski złożył oświadczenie, że hitlerowska władza okupacyjna została wileńskie AK w zupełnym spokoju i na prowadzenie akcji przeciwko partyzantom radzieckim dostarczy oddziałom AK broń i amunicję.

Kontynuując swe wyjaśnienia na temat prowadzonej w kraju akcji szpiegowskiej i łączności z zagranicą, Olechnowicz wyjaśnił m. in., że wszelkie dyspozycje prowadzenia szpiegostwa i podziemnej działalności nadechodziły od gen. Kopańskiego — otrzymywał również polecenia od Bora Komorowskiego przez kuriera Boryczkę. Boryczko był również z sanacyjną organizacją „Niedostępność i Demokracja” na emigracji oraz miał powiązania z PSL.

Mówiąc dalej o działalności szpiegowskiej na rzecz anglosasów, obejmującej wywiad wojskowy, polityczny i gospodarczy, Olechnowicz przyznał m. in., że poprzez swą siatkę wywiadowczą ustawał również zbierać i przekazywać za granicę informacje o rozwoju badań nad energią atomową przeprowadzanych w Polsce.

Artur Maria Swinarski SATURY — HURAGAN str. 287 z. 350

„Czytelnik“

NOWA KULTURA
TYGODNIK SPOŁECZNO-LITERACKI
omawia: zagadnienia życia społecznego, literacko-artystycznego, walczą: o kulturę socjalistyczną

Jaki to film?

Dziś piąty kupon konkursu „Kuriera”

Miesiąc Przyjaźni Polsko-Radzieckiej będzie Koszalin obchodził w br. bardzo uroczysto. Szereg imprez kulturalnych i rozrywkowych pozwoli społeczeństwu poznać olbrzymi dorobek kulturalny i polityczny Zw. Radzieckiego.

Jedną z najważniejszych imprez będzie festiwal filmów radzieckich, organizowany w Koszalinie po raz pierwszy.

Rozpocznie się on 7. 11. br. i będzie trwał do 7 grudnia br.

Nie wszystkim jednak „pisane będzie”, oglądać festiwal. Sala kina jest zbyt szczupła, a mieszkańców Koszalina bardzo dużo. Każdy przecież chciałby zobaczyć najnowsze i odznaczone arcydzieła sztuki kinematografii radzieckiej.

Radio

ŚRODA, dnia 25. X. 1946 r.
(Ważniejsze audycje)

Wiadomości godz. 5.35, 6. 7, 8, 12.04, 17, 20, 23.

FALA 387 m. 5.30 Konc. 6.05 Gimnast. 6.15 Konc. 7.20 Wszechn. Rad. 11.50 Głos młodych. 12.15 Muz. 12.30 Aud. dla wsi. 13.30 Konc. dla szkół. 14.10 Poznajemy morze i wybrzeże. 14.20 Muz. 14.30 Aud. szkolna. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16.10 Kongres nauki. 17.15 Konc. 17.40 Słuchowisko dla świetlic młodzieżowych. 18.50 Wszechn. Rad. 19.20 Muzka ludowa. 20.30 Spiewamy polskie pieśni masowe — słuchowisko. 21.20 Felieton.

ROZGLOSNIA SZCZECIŃSKA

(Program lokalny)
8.55 Komunikaty lokalne. 13.25 Odczytanie programu i komunikaty lokalne. 14.50 Konc. ork. Rozgl. Szczec. 18.20 Dziennik. 16.30 Konc. chóru i ork. z udz. żeńsk. tercetu wokalnego oraz Danuty Konopowej. 18.00 Reportaż. 18.35 Korespondencje interwencji. 18.58 Informacje dla rybaków. 20.00 Komunikat MUR.

Jest jednak sposób, który zapewni miejsce na cały okres festiwalu, a mianowicie: „Konkurs wystawowy „Kuriera” organizowany przez Redakcję i kierownictwo Kina. Konkurs ten poza bilekami do kina przyniesie sześciu zwycięzcom pierwszych nagród wiele radości i niespodzianek.

Poniżej zamieszczamy piąty kupon konkursowy:

KUPON Nr 4
WIELKIEGO KONKURSU
WYSTAWOWEGO
„KURIERA”
Jaki film przedstawia rysunek:
Nr 15
Nr 16
Nr 17
Nr 18

Po wypełnieniu wszystkich kuponów, należy je przesać do Redakcji.

„Pionier” w Koszalinie nie uznaje książki zaaleń

Wycieczkowicze, delegaci, i wszyscy inni goście Koszalina nie wożą ze sobą kuchenek elektrycznych, gazowych czy spirytusowych. W celu spożycia gorącego posiłku udają się do najbliższego zakładu zbiorowego żywienia. Jednym z takich zakładów jest placówka „Pioniera” przy ul. Armii Czerwonej 3. Można tam otrzymać dobry tani posiłek „popularny” lub „klubowy”. Nie wiadomo, z czyjej winy posiłek „klubowy” składał się w dniu 21. 10. br. jedynie z dwóch dań, brakowało natomiast kompotu. Ponieważ za „klubowy” płać się 130 zł i w cenie tej mieści się opłata za kompot — przypad-

POD ZNAKIEM KRYTYKI I SAMOKRYTYKI

Okręgowe Zgromadzenie Spółdzielni Spożyców w Koszalinie

W Koszalinie odbyło się Okręgowe zgromadzenie Spółdzielni Spożyców z udziałem przedstawicieli KW PZPR, ORZZ, członków wszystkich Rad Nadzorczych sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych PZPR oraz przewodniczących kół związków zawodowych. Celem zgromadzenia było omówienie planu gospodarczego Spółdzielni oraz omówienie planu pracy na rok 1951.

Na zgromadzeniu poruszono bolączki w przeprowadzaniu zaplanowanego zaopatrzenia, i usprawnienia obsługi świata pracy. Szczególny nacisk położono na usprawnienia działalności Zakładów Zbiorowego Żywienia, stwierdzając, że to dotychczas zaniedbany odcinek.

W chwili obecnej wszystkie spółdzielnie prowadzą gospody, a ilość wydawanych posiłków na terenie Okręgu sięga 10.000 dziennie. Urządzenia lokali są na ogół prymitywne, obsługa niewyszkolona, i często nieuprzejma, a posiłki często przygotowane niedbale.

Jak wynika z oświadczeń wielu dyskutantów, w aparacie spółdzielczym zatrudnione są jeszcze osoby, którym zależy się, że pracują we własnych sklepikach. Taki styl pracy powinien być ze spółdziel-

czono formę współzawodniczą przez podejmowanie indywidualnych zobowiązań.

W czasie obrad niektóre spółdzielnie złożyły meldunki o wykonaniu planu obrotów, jak np. PSS w Słupsku, która wykonała roczny plan obrotu do dnia 27 września.

Dyplomy uznania oraz listy pochwalne otrzymali: Przewodnicząca Komitetu Członkowskiego PSS Słupsk Zofia Rafa, kierownia, przewodnik pracy z Miastka Marian Sacharczuk, komitet członkowski sklepu PSS Nr 20 ze Słupska oraz komitet członkowski SS „Pionier” przy sklepie nr 1 w Koszalinie. (Gor)

Związki zawodowe obradują

W świetlicy Powiatowej Rady Zw. Zawodowych w Złoto- wie odbyła się Konferencja

Usuwać błędy ortograficzne z transparentów

Przy ulicy Słowackiego w Koszalinie prowadzone są roboty budowlane. Na skrzyżowaniu tej ulicy z ulicą Zwycięstwa umieszczona jest wielka tablica, określająca, kto roboty prowadził. Pod tablicą zawieszony jest transparent, wywołujący do zwiększenia wydajności pracy, a zaczynający się od słów: „Wzrastając się na zespo- łowych metodach pracy... Służ- ności wzorowania się na zespo- łowych metodach pracy nie kwstionujemy, prosimy jed- nak o przestrzeganie zasad ob- owiązującej pisowni, bo bądź co bądź Koszalin i pod tym względem musi województwu świecić przykładem. (Pn)

Związków Zawodowych. W konferencji wzięli udział: delegat Okręgowej Rady Zw. Zaw. Pietrusiewicz, przedst. KP PZPR Lewandowski oraz delegat poszczególnych zakładów pracy.

Konferencja miała na celu przeanalizowanie dotychczasowej działalności związków zawodowych na terenie powiatu, omówienie sprawy realizacji Planu 6-letniego i dokonania wyboru delegatów na Konferencje Wojewódzka. Referat pt. „Związki Zawodowe w realizacji Planu 6-letniego wygłosił ob. Terczyński. Podczas konferencji wpłynęły z PGR Stawica oraz tartaku Złotów meldunki o wykonaniu zobow- iązań, powziętych dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

W dyskusji delegaci omówili swoje dotychczasowe osiągnięcia i niedociągnięcia. Wska- zano, iż w celu zrealizowania Planu 6-letniego Zw. Zaw., na terenie zakładów pracy nale- ży specjalny nacisk położyć na szkolenie nowych kadr, rozsze- rzać zakres współzawodnic- twa i ruch racjonalizatorski.

Dyskusje podsumował dele- gat okręgowej Zw. Zaw. Pie- trusiewicz. (Pl)

Kino „Polonia” - mieszkańcom Słupska

W związku ze zbliżającym się Miesiącem Pogłębicna Przyjaźni Polsko-Radzieckiej kino „Polonia” w Słupsku w dniach od 7 listopada do 7 gru- dnia organizuje festiwal film- ów radzieckich.

W celu ułatwienia nabywa- nia biletów kino „Polonia” u- ruchamia specjalną kasę dla przedsprzedaży biletów. (law)

Co, gdzie, kiedy?

KOSZALIN
Kino „POLONIA”: „Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu”, prod. ameryk. Pocz. seans. 18 i 20.
Nr telefonów Straż Pożarna 333
Miłocja 537, Pogotowie POK 500.
Kurier Koszaliński: 230.

SŁUPSK
Kino „POLONIA”: „Orzeł Kauka- zu” ser. II. prod. radz. Pocz. seans. 18 i 20.
Dyżurno apteka „Pod Młochem”.
Telefony Pożar — 33-33, Miłocja — 22-22, 12-12, Pogotowie POK — 42-11, Pogotowie POK 23-11, taksońki — 31-43, „Kurier Koszaliński” — 39-72.

BIAŁOGARD
Kino „BAŁTYK”: „Zakochani są sami na świecie”, prod. franc.
Telefony Pożar — 33, Miłocja — 321, Pogotowie POK — 625

SZCZECINEK
Kino „WOLNOŚĆ”: „Miasto mło- dzieży”, prod. radz. Początek se- ansów 17 i 19, w niedzielę i świę- ta od 15.
Telefony: Pożar — 308, Miłocja — 184, Pogotowie ratunkowe — 323.

KOŁOBRZEG
Kino „CASINO”: „Stiepan Rasin” prod. radz

„Kurier Koszaliński” Re- dakcja w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 108 czynna w godz. 8 — 16, nr telef. 230. Oddział Redakcji w Słup- sku ul. Wojska Polakie- go nr 44, tel. 33-72 Oddział Redakcji w Szczecinku, 1 Maja 2.

Indywidualne zobowiązania robotników transportu drzewa w Sławnie

W związku z uczeczeniem 33 rocznicy Rewolucji Październikowej robotnicy bazy trans- portu drewna w Sławnie, Głowiacki i Zambrzycki, zobowiązali się doprowadzić do po-

rzadku 5 przyczep, monter Kli- miecki — uzupełnić w 2 dniach instalacje zewnątrz obiektu, Janiuk, Karolczak, Radecki i Margielewski — rzeźbiarć przy budówce oraz pokryć dachem spawalnię i kuźnię.

Zobowiązanie te dadzą po- nad 25.000 zł oszczędności oraz pozwolą na szybsze odda- nie do użytku urządzeń war- sztatowych bazy. Baza tran- sportu drzewa wykonała w 126 proc. kwartalny plan wywozu drzewa. Kierowcy samochodów i ciągników podjęli się do końca roku bieżącego dodatkowe- go wywieżenia 50 m sześciu. drewna miesięcznie. (Jot)

Z akcji walki z analfabetyzmem

W związku z Tygodniem Walki z Analfabetyzmem w poszczególnych Związkach Za- wodowych i organizacjach Słupska planuje się utworze- nie zespołów lub też kursów dla analfabetów.

Ponieważ akcja ta musi być ujęta kontrolą i kierownictwem Wydziału Oświaty, wzy- wa się organizacje i związki do bezwzględnego powiado- mienia Wydziału Oświaty (Ra- da Miejska pok. 64) o plano- wym zespole.

Aby nauka rozpoczęła się jak najszybciej należy zgłosić wszelkie trudności, jak brak lokalu do nauki, opiekunów społecznych itp. (Iuk)

W szczęśliwej kolekturze Nr 232 GKS w Koszalinie w 62 loterii I klasie padła wygrana 1.000.000 zł

Fachowcy poszukiwani

Pracowników umysłowych angażuje Bank Inwestycyjny oddział w Koszalinie, ul. 1 Maja Nr 36. Zgłoszenia osobiste codziennie w godzinach od 8 do 10. K 1765

Wojnego zatrudni od zaraz Obwodowy Urząd Miar w Koszalinie, ul. Harcerska 21.

Ogłoszenia drobne

KOWALSKI Stanisław Szczecin, Kró- lowej Jadwigi 14, zgłasza skradzenie w Koszalinie dowodu osobistego, odcinka zameldowania. 2853-30-K

FOLTYN Eugeniusz, Słupsk, Ra- packiego 7, zgubił książeczkę RKU Słupsk, legitymację służbową, kartę rozpoznawczą, kartę rowerową, kar- tę wędkarską. 2854-60-S

RUDNIK Eżbieta, Słupsk, Wojska Polakiego 35/2, zgłasza zagubienie odcinka zameldowania. 2853-58-S

GESSE Nadzieja, Słupsk, Batoro- go 10, zgłasza skradzione dokumenty: dowód osobisty 183, metrykę ślubną, metrykę urodzenia. 2856-50-S

BOBINSKA Halina, Koszalin, zgła- sza skradzenie dowodu osobistego, odcinków zameldowania. 2857-23-K

AGAPIT KRUZOE czyli ROBINSON KRUPKA (49)



Bywa i tak (przeważnie w powie- ściach awanturnych), że bohater, wczesną zgnębiony przez ciemno- siły (ka!), dziś jest już znowu górą. W wypadku Agapita była to góra dia- mentów, na której się przechadzał — wte i we wte, jak wiemy z zupeł- nie wiarygodnych źródeł, Pewnego dnia na takim samotnym spacerze,

Agapit stanął nagle wryty w ziemię jak słup.

— Niewiarygodne! Fantastyczne! — zawołał — ale już w języku tu- bylców, co brzmiało: „aj!” (tak co najmniej podaje prof. Charles Piu- kle, głęboki znawca tych języków). Przed Agapitem — resztki prymi-

tywnego szalasu, kiedyś zbitego ze skrzyni.

Agapit ostrożnie wszedł do szala- su, ale już u wejścia potknął się w półmroku o jakąś patelnię, a potem o skrzynię.

Gdy jego oczy przyzwyczaiły się już do ciemności, upatrzył na ziemi książkę, którą wodził. Ogromnie

zaciekawiony wyszedł znowu na światło dzienne i jął przerzucać po- zółtkę kartki, opowiadając o wiel- kiej tragedii, która — ach! — od- była się kilkadziesiąt lat temu na tej wówczas bezludnej wyspie...

(Dalszy ciąg jutro).

Z wysokości czterech tysięcy metrów NA KAUKAZIE TĘTNI ŻYCIE

Kiedy wczesnym rankiem błękitny autobus wiozący nas z moskiewskiego hotelu „Metropol” na lotnisko, obawiałem się, że samolot tego dnia nie wystartuje. Nad polami biegnącymi po obu stronach szosy, która jechaliśmy, wisiała mgła. A jednak polecieliśmy. Samolot oderwał się lekko od ziemi i szybko wzniósł się na wysokość czterech tysięcy metrów.

Za Woroneżem wyjrzało słońce, białe swasty obłoków pozostały w tyle i samolot zniżył się do normalnej wysokości. Cień jego skrzydeł kładł się na olbrzymich kwadratach pól zasianych oziminną, na ścieżkach wiosek i miast. Przelatywałam nad kominami fabryk i elektrowni, proste jak strzała nowe gościnyce przecinały lasy i pola, wzdłuż dróg i rzek widniały budynki nowych osiedli. Gdy patrzyłem przez okienko samolotu, ogarniało mnie uczucie dymotu.

NOWE DOMY I NAWODNIONE PUSTYNIĘ

Na ziemi — radzieckiej wielkość przejawia się w rzeczach dużych i małych — myślałem. Człowiek radziecki wie, że budując nowe domy, nawadniając pustynie, produkując skomplikowane maszyny — robi to wszystko dla siebie.

Gdzieś tam w koloniach angielskich, czy amerykańskich, osuszono błota, założono nowe plantacje. Oznacza to — bat w ręku jeszcze większej ilości nadzorców, tuzi nowych tysięcy „tubyńców”, ginących wskutek nadmiernej pracy, chorób głodu i... nowe miliony dla kapitałków.

Założenie plantacji drzew cytrusowych na Kubaniu oznacza, że w sklepach Murmańska pojawił się więcej cytryn i mandarynek...

Techniczne ulepszenia wprowadzone w fabrykach jakiegokolwiek państwa burżuazyjnego powodują wyrzucenie na bruk kolejnej partii bezrobotnych. Nowe wynalazki radzieckich konstruktorów — to radość dla robotnika, użył mu bowiem w pracy, przyczynia się do wzrostu dobrobytu. I tak jest ze wszystkim...

WYRASTAJĄ NOWE DZIELNICE MIAST

O tym myślałem, patrząc na przesuwające się w dół nowe miasta, szosy, ochronne pasy leśne. Szesć lat temu ziemia była tu zryta nieprzyjacielkami pociskami, opuszczone i martwa. A dziś, jakże różni się te okolice od podobnych, dotkniętych wojną obszarów na Zachodzie.

Szachownica pól w dole staje się coraz wyraźniejsza — podchodzimy do lądowania. Przesiadamy się do autobusu, który wiezie nas do centrum Krasnodaru.

Szkielety zniszczonych przez bomby hitlerowskie budynków, otoczone są rusztowaniami. Wyrosły nowe dzielnice miasta. Jest wieczór. Na ulicach pełno spacerowiczów, na jednym ze skwerów gra orkiestra.

A rano — oślepiający blask południowego słońca na oknach pokoju hotelowego, na pokrytej rosą trawie pod oknem, na liściach drzew, na posadzce, blyszcząca jak lustro. A potem jazda wygodną „Pobiedą” na dworzec, gdzie czeka nas drugi pociąg jadący do Soczi i Tbilisi.

Migają za oknami pociągu bezkresne stepy Kubania, białe chaty stanic kozackich, ogrody, pola arbużów, drogi wysadzone topolami...

W STEPACH KUBAŃSKICH ŚPIEWAJĄ MOSKIEWSKIE KURANTY

Nasz pociąg jest zradlofonizowany. Moskwa nadaje ostatnie wiadomości. Spokojny, równy głos moskiewskiego speakera, potem dziewczyny, młody głos kobiety:

„Nadajemy informacje dla pasażerów. Obywateli Jakowlew, proszę się nie niepokoić. Żona wasza zdążyła wsiąść do pociągu i znajduje się w wagonie dziewiątym... Kierownik pociągu i punkt sanitarny znajdują się w wagonie szóstym... Podajemy dokładną trasę pociągu... Znaleźliśmy portfel skórzany z monogramem... Podajemy menu wagonu restauracyjnego...”

Szybko schodzi czas na rozmowach z towarzyszami podróży. Zapada noc. Patrzę na ciemne niebo południa, gdzie Wielka Niedźwiedź wisi nisko nad samym horyzontem. Z głośnika na korytarzu rozlega się zcziszony głos speakera. Północ. W stepach kubańskich, pod niebem usłanym gwiazdami, śpiewają moskiewskie kuranty.

Kunstzt sztuki jubilerskiej

Wieś Krasnoje, leżąca w pobliżu Kostromy, na malowniczym brzegu Wołgi, jest ośrodkiem najstarszego w kraju radzieckim rzemiosła jubilerskiego. Wyroby tamtejszych jubilerów jak broszki, misterne kolczyki, bransolety i inne znane były szeroko w całej Rosji i daleko poza jej granicami, bo w Persji, Indiach, Afganistanie, we Francji i w Anglii. We wsi Krasnoje pracuje od 60 lat sędziwy jubiler i grawer Leonid Mietlin, którego wyroby zdumiewają widza swą wytwornością i misternym ujęciem. W Muzeum Rewolucji ZSRR, w salach darów dla Generalissimusa Stalina wystawiony jest wykonany przez Mietlina dar dla wielkiego Wodza w postaci miniaturowego serwisu do herbaty, sporządzonego z pożądanego srebra.

SPORT

Pływacy rozpoczęli treningi - ale tylko na małym basenie Czy nie można przyspieszyć remontu dużego?

Oddanie do użytku w dniu dzisiejszym małego basenu pływackiego rozwiązało częściowo bolączkę pływaków szczecińskich. Nareszcie będą oni mogli rozpocząć regularne treningi. Nie będą one jednak wystarczające. Mały basen nigdy nie zastąpi pływackiego normalnych rozmiarów.

Umożliwi on jednak przynajmniej częściowy trening i przygotowanie się zawodników do czekających ich spotkań.

Jak wiadomo, Okręg Szczeciński wobec umasowienia sportu pływackiego i regularnego osiągania dobrych wyników przez naszych pływaków zaliczony został w roku bieżącym do rozgrywek pływackich w ramach pucharu PZP. Pierwsze spotkanie rozegrane zostanie już w grudniu br. w Gdańsku, a duża pływacka uruchomiona ma być dopiero około Nowego Roku. Nie jest to pomyślnym horoskopem przed czekającym nas rozgrywkami.

A co z dużym basenem? Trzeba założyć tam jeszcze kompletną instalację elektryczną, ustawić trybunę i wykonać roboty malarskie. Czy nie dało by się skrócić okresu remontu? Uważamy, że można by go wykonać w krótszym okresie czasu. Z chwilą, gdy na miejscu jest już materiał i nie ma żadnych przeszkód technicznych, załogi winny drogą współzawodnictwa skrócić okres remontu do minimum.

6006 km w ciągu 2 dni przejechali motocykliści Związkowca



Ekipa motocyklistów Związkowca powróciła do Szczecina po zwycięstwie na zjeździe plakietowym w Gliwicach. Stoją od lewej: Bojarski, Markowski, Konowrocki, Harabura, Herman, Piótek, Szeremski, Francman, Laube.

Duży sukces odniosła sekcja motorowa ZS „Związkowca”, biorąca udział w zjeździe plakietowym w Gliwicach. Ekipa szczecińska, licząca 11 zawodników, zajęła w ogólnej punktacji I miejsce, przejechawszy łącznie 6.006 km. (co daje na jedną maszynę 546 km). Motocykliści szczecińscy wyruszyli na zjazd w ub. czwartek, a do Gliwic przybyli w sobotę. Połowę trasy przebyli oni w dzień a resztę w nocy. Należy podkreślić, że mimo złego stanu nawierzchni na szosach wszystkie maszyny dojechały do mety bez poważniejszych defektów, co świadczy o starannym przygotowaniu się motocyklistów szczecińskich do imprezy.

Pierwsze miejsce w tej silnej konkurencji (w zjeździe gliwickim udział wzięło 14 klubów z całej Polski) jest bardzo dużym sukcesem.

Remis albo wygrana?! Nikt nie typuje porażki w błyskawicznym konkursie „Kuriera”

Wobec licznych odpowiedzi i dużego zainteresowania Czytelników błyskawicznym konkursem „Kuriera” Redakcja postanowiła przedłużyć o jeden dzień zamieszczanie kuponów konkursowych. Dzisiejszy kupon jest jednak ostatni i kto nie wytnie go i nie nadeśle odpowiedzi straci szansę wygrania jednej z cennych nagród.

Z pobieżnego obliczenia typowanych na kuponach wyników wynika, iż większość kibiców i sympatyków Uczy na zwycięstwo Gwardii w stosunku 3:2 i 2:1 oraz remis 2:2 i 3:3. Porażki nie wytypował do tychczas nikt, natomiast niektórzy spodziewają się wysokiego zwycięstwa Gwardii np. 4:1 i 5:1.

Jak będzie w rzeczywistości okaże najbliższa niedziela. A więc typujcie wynik i przysyłajcie kupony. Zwycięzów czekają cenne nagrody jak: buty piłkarskie, komplet do ping-ponga, ubiór sportowy i cały szereg nagród książkowych.

Gwardia organizuje raid patrolowy

W najbliższą niedzielę ZS Gwardia organizuje, z okazji rocznicy Rewolucji Październikowej, motocyklowy raid patrolowy ze strzelaniem. Start do raidu koło Pomnika Wdzięczności o godz. 10-tej. Członkowie, chcący wziąć udział w raidzie, winni zgłaszać się w lokalu klubowym, przy ul. Stolarskiej. Zebranie organizacyjne uczestników odbędzie się w czwartek o godz. 18-tej.

KUPON na KONKURS BŁYSKAWICZNY „KURIER”

Jaki będzie wynik meczu w Chodakowie?

Imię, nazwisko i adres:

Wśród nowych księzek

DROGI NIE TE SAME*)

Jednym z zasadniczych tematów powieści powojennej stał się obok rozrachunku z przeszłością, obok analizy i bilansu przeżyć wojennych, problem powrotu ludzi i społeczeństw do normalnego, pokojowego życia, problem przejścia z dni wojny do dni pokoju.

Wydana ostatnio przez Wydawnictwo „Prasa Wojskowa” powieść radzieckiego autora, Włodzimierza Dobrowolskiego „Trzej w szarych płaszczach” jest powieścią, ukazującą tę właśnie drogę powrotną ludzi radzieckich. Powieść jest tym ciekawsza, że stanowi swoistą replikę literacką na poruszającą podobny temat powieść angielskiego pisarza J. B. Priestleya „Trzej panowie w cywilu”.

Trzej ludzie w szarych płaszczach, trzej zdemobilizowani żołnierze radziecy różnymi drogami wracają w dni pokoju.

Różne są te drogi powrotne, ale są to drogi, które nie dzielą, są to drogi, które łączą, które sprawiają, że człowiek z fabryki, z uniwersytetu i z szpitala mogą pójść razem, wzięwszy się pod rękę i wkroczyć w przyszłość tak śmiało, jak śmiało wkrocza się w ulice własnego miasta.

Priestleya „Trzej panowie” różnie wracają w dni pokoju, ale jakże inny jest ich powrót. Drogi „Trzech panów w cywilu”, których do niedawna brali mundur żołnierski, wyraźnie się rozchodzą. Linie podziału klasowego — może nawet wbrew intencjom autora — okazują się silniejsze od więzi wspólnych przeżyć. Szczęście, którego pragną trzej zdemobilizowani żołnierze angielscy, jest dla nich nieosiągalne. Nie można go znaleźć w społeczeństwie, w którym pokój oznacza codzienną walkę o sprzeczne interesy, w którym życie ludzkie nie ma sensu.

Ko

Walka o piłkę



Mecz piłki nożnej Czechosłowacja — Polska. Na zdjęciu jeden z emocjonujących momentów meczu

A. KOPTIAJEWA

Miłość dr. Arżanowa

Tłumaczenie Zofii Łapickiej 44

— Co się tam u was dzieje? — zapytał. Igor zerwał się znów z krzesła pełen usługowej gościnności.

— Gdzie? — No u was wszystkich... Tam... Kręcicie się przecież dokoła żony Arżanowa — objaśnił szorstko Skorobogatow, obruszony za niedomyślną kawałki... Zapominacie o robotniczym środowisku. Dajecie zły przykład! Wciąż jakieś historie!

— Co za historie? Co on wymyśla — zastał nawet się Igor.

— Nie pozwolę na żadne bezceństwo! — ciągnął Skorobogatow patrząc nań przenikliwie.

— Przepraszam! — przerwał zdumiony Igor. — Co ja mam z tym wspólnego? — Tak... właściwie — rzekł zająkując się Igor, dotknięty do żywego. — Bardzo szanuję panią Olge...

— Hm... — mruknął sceptycznie Skorobogatow. — Ładna, młoda kobieta i samotni młodzi mężczyźni! Szacunek! Widzę, że Arżanow cho-

dzi już jak cień przez ten wasz „szacunek”! Marnuje się na duszy i ciele! Jak się styżysz, co o was ludzie mówią...

— Mówią, mówią... — powtórzył Igor bezradnie, rozwścieczony, że ktoś wtrąca się tak bezceremonialnie do jego najtajniejszych uczuć, ale równocześnie zbity z tropu myślą, że Skorobogatow ma jakieś niepisane prawo do tego.

— Zastanówcie się nad tym poważnie! To jest naruszenie obowiązujących norm etycznych! — grzmiał sekretarz. — I to się nazywa „kulturalni ludzie”!

62

— Nie pójde! Jeszcze co! — krzyknęła Olga. — Czego chcecie ode mnie? Co za jakieś normy przekroczyłam?

— On bardzo prosił... — Chce pan, żeby mi zrobił wykład moralności? — spytała Olga wyzywająco.

Igor milczał, szanował ją naprawdę. Tylko tu, gdzie każdy żył na oczach wszystkich, mógł się zacząć plotki o jej nieporozumieniach z mężem. Trudno było zrozumieć, co wywołało te plotki: czy jej nieprzejętność jako kobiety, czy też przyjaźń z Pawą Priachiną. Zachowanie jej nie dawało przecie żadnych ku temu powodów.

— Dlaczego poddałem się Skorobogatowi? — myślał znekany Igor nie patrząc na Olge. Drgnął, gdy zapytała go nagle:

— A pan... Dlaczego pan... Dlaczego panu właściwie zależy na tym, żeby tam poszła?

— Dlatego, że dałem się zbić z tropu i nie po trafiłem pani obronić — mógłby był szczerze odpowiedzieć Igor. — Pomyślałem o stosunkach pani z Tawrowem, o tym, że doktorowi

proponują wyjazd na Uczachan i uwierzyłem w tym momencie, że nie wiem o pani wszystkim. Jeśli tak nie jest, to niech pani pójdzie i sama się obroni.

Ani jedno z tych słów nie padło głośno, na twarzy Igora widać było zakłopotanie i wyrzut.

Ciekawili go tylko pogmatwane sprawy sercowe.

— Wciążgnięto mnie do cudzych spraw — pomyślał. Czy sama możliwość przebywania z taką kobietą jak Olga nie była wiele warta? Ale Igor nie mógł znaleźć odpowiedzi. Więc znajomość z nim nie znaczy? Nigdy jeszcze do prawdy Igor nie czuł się tak bezradnym.

— Dobrze, pójde — rzekła zamyślona Olga, spojrzawszy na zasępionego Skorobogatowa. — Pójde ale... Nie on mnie będzie uczył, ja jego naukę — dodała z pogróżką.

— Dzień dobry! — rzekł Skorobogatow, unosząc się z lekka w fotelu i wyciągając dłoń na przywitanie. — Jak się pani ma?

Olga nie odpowiedziała. Porządkowała myśli, układała słowa. Skorobogatow patrzył na nią uważnie.

Doszły go słuchy o jej dziwnych stosunkach z Tawrowem i postanowił od razu w to się wmixzać. Nie oczekiwał, co prawda, natychmiastowego przyznania się do winy, ale liczył na pewną skruchę, a w najgorszym wypadku na to, że Olga zobowiąże się do przestrzegania pewnych pozorów. Nie mógł jednak odnaleźć żadnych śladów skruchy na jej twarzy. Malowała na niej dumę, skupioną złość i zdecydowany upór.

Skorobogatow patrzył na Olge i zastana wiał się. Znał swoje prawa i obowiązki. Uważał, że ma pełne prawo bronić kobiety przed tyranią męża lub rodziców, walczył o jej pra-

wo do pracy i nauki, był w ogóle zwolennikiem pełnej wolności kobiet. W danym wypadku widział tylko możliwość naruszenia norm etycznych i zdecydowany był walczyć o ich utrzymanie niezależnie od poci winowajcy.

Ale wyraz twarzy Olgi rozdraźnił go i rzekł dużo ostrzej niż zamierzał:

— Co się tam u was dzieje? — Gdzie? — spytała spokojnie, jak pytał w swoim czasie Igor. — W waszym domu...

— Wydaje mi się, że nie złego się nie dzieje — odpowiedziała Olga patrząc na niego go śmiało spod gestych, długich rzęs.

Skorobogatow spawował:

— Proszę nie udawać dziewczynki!

— Nie udaje... I w ogóle, co to za ton? Mam wrażenie, że zapomniałście, kim jesteście: sekretarzem powiatowego komitetu!

— Nie, to wyście się zapomnieli! — krzyknął Skorobogatow... — Nie podoba mi się wasze zachowanie.

— Mnie się wasze zachowanie też nie podoba — rzekła Olga stanowczo, ale serce wa liło jej jak młot, że zdenerwowana i złości, a wargi jej pobłady. — O co chodzi?

— Właśnie pytam, o co chodzi? — przerwał jej Skorobogatow unosząc się coraz bardziej. — W naszym kraju zakłada się rodzinie wedle własnego uznania. Przecież wiedzieliście, kogoście sobie wybrali. A jeśli tak, to po winna w małżeństwie panować harmonia, szczerłość, wzajemny szacunek. A tymczasem co?

(Dalszy ciąg nastąpi)